

W Berlinie wybrzmi głos za pokojem

25 listopada 2023

Na demonstracji Europejskiego Komitetu Łącznikowego „Nie wojnie – nie wojnie socjalnej”, Berlin, 25 listopada, jak się oczekuje, będą tysiące ludzi. Czasy mamy takie, by w poszukiwaniu głosu przeciwko wojnie trzeba wyjechać za granicę, bo w Polsce ten głos jest niemal niesłyszalny. W Berlinie zatem będą mówić w naszym imieniu. Portal „Strajk” podpisuje się pod poniższym solidarnościowym przesłaniem z Polski. Namawiamy wszystkich chętnych do podpisania się pod nim.

Polacy – a zwłaszcza polscy politycy – z upodobaniem powtarzają: „otworzyliśmy nasze domy i serca dla Ukraińców”, i to prawda. Przy 17 milionach ukraińskich uchodźców, którzy przekroczyli granicę od 24 lutego 2022 roku, w Polsce nie było – i nie ma – obozów dla uchodźców: ludzie uciekający przed wojną mieszkali w hotelach, hostelach, akademikach, wynajmowanych mieszkaniach, ale także w prywatnych domach, gdzie byli zapraszani przez Polaków. Ale jest też druga strona tej ogromnej gościnności: zupełnie irracjonalne oczekiwania.

Oczekujemy, że Ukraińcy wygrają tę wojnę – a przez wygraną rozumiemy całkowitą klęskę Rosji; odzyskanie wszystkich zdobytych terytoriów, w tym Krymu. „Pokój” stał się słowem nieprzyzwoitym. Media, politycy i komentariat ze wszystkich stron politycznego spektrum przekonali Polaków, że każde wezwanie do rozmów pokojowych to „granie w kremłowskiej orkiestrze”. Że każdy, kto choć trochę sceptycznie ocenia szanse na całkowite zwycięstwo Ukrainy, jest w istocie prorosyjski.

W polskich mediach ludzie ginący po obu stronach konfliktu nie mają takiej samej wartości: opłakujemy ginących Ukraińców,

zwłaszcza cywilów, ale o ginących żołnierzach rosyjskich mówi się, że zostali „zlikwidowani”, co prezentowane jest jako sukces i powód do radości. Kiedy mowa o ofiarach cywilnych – jakkolwiek krytyka działań strony ukraińskiej jest herezją. Kiedy w sierpniu 2022 Amnesty International opublikowała raport stwierdzający, że strategia sił ukraińskich polega stacjonowaniu w budynkach cywilnych i przeprowadzaniu ataków z zaludnionych obszarów, co przyczynia się do ofiar wśród ludności cywilnej – powszechne oburzenie było wymierzone w AI. Jak ujął to jeden z komentatorów: „Amnesty się sfajdała”.

Ten prowojenny entuzjazm ma bardzo wymierne konsekwencje finansowe: wartość polskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy osiągnęła 3 miliardy euro. To niewiele, biorąc pod uwagę, że wydatki wojskowe Polski w 2023 r. wyniosły ponad 30 mld euro. W przyszłym roku będzie to już 36 mld. Wydajemy ponad 4 proc. PKB na wojsko – i jesteśmy z tego dumni. Nie ma w Polsce partii politycznej, która miałaby odwagę powiedzieć, że to za dużo. Nie ma nawet na lewicy partii, która powiedziałaby: kiedy wojna się skończy, będziemy musieli przemyśleć poziom wydatków obronnych. Polska służba zdrowia jest w głębokim kryzysie, nauczyciele w szkołach publicznych zarabiają pensję minimalną. Mimo to polska opinia publiczna popiera ogromne wydatki na zbrojenia. W niedawnym sondażu tylko 12,3 procent respondentów stwierdziło, że rząd powinien zrezygnować z astronomicznych zakupów broni.

Wierzimy jednak, że jest to wynik powszechnej propagandy prowojennej i braku głosów sprzeciwu. Dlatego tak ważne jest wprowadzenie do polskiego dyskursu politycznego alternatywnej narracji. Musimy odzyskać słowo „pokój”. Wierzimy, że dołączenie do Europejskiego Komitetu Łącznikowego „Nie wojnie – nie wojnie socjalnej” może być pierwszym krokiem na drodze do tego celu.

Agnieszka Wołk-Łaniewska – publicystka

Radosław Czarnecki – publicysta

Maciej Wiśniowski – redaktor naczelny portalu „Strajk”

Piotr Ciszewski – przewodniczący Stowarzyszenia „Historia Czerwona”

Jacek Uczkiewicz – prezes Stowarzyszenia „Przyszłość – Socjalizm – Demokracja”

Jarosław Klebaniuk – psycholog społeczny

Źródło: Strajk.eu

Kontakt dla osób, które chcą podpisać się pod pismem:
redakcja@strajk.eu